

4. Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych 2018

AGATA SMALCERZ kurator festiwalu

Imponująca grupa 200 artystów, którzy prezentują prace wykonane w niemal wszystkich istniejących technikach plastycznych, świadczy o ogromnym potencjale regionu Bielska-Białej, jako ośrodka kreatywności i sztuki, dającego możliwości zaspokojenia różnorodnych oczekiwań widzów. Na zaproszenie organizatorów 4. Bielskiego Festiwalu Sztuk Wizualnych 2018 odpowiedzieli artyści, którzy od wielu lat zajmują się sztuką i każde takie spotkanie jest dla nich okazją do zademonstrowania konsekwentnej drogi twórczej. Pojawili się również młodzi artyści, którzy rozpoczynają karierę artystyczną, a na festiwalu mają możliwość przedstawienia się. Swój udział zgłosili także twórcy, którzy niezależnie od wykształcenia czy uprawianego aktualnie zajęcia czują się artystami, a wystawa festiwalowa jest często jedyną okazją zaprezentowania się szerokiej publiczności. Możliwość zgłoszenia do wystawy tylko jednej pracy spowodowała, że artyści sami wybierali najlepsze dzieła z czterech ostatnich lat. Efekt jest zaskakująco pozytywny!

Wystawy prezentowane w każdej z czterech przestrzeni festiwalowych są ciekawe, różnorodne, poruszające odmienne tematy czy problemy. Artyści stosują tradycyjne formy wypowiedzi, albo poszukują rozwiązań nowatorskich. Każda praca to obraz ich zmagania z formą, tematem, własnymi słabościami czy zahamowaniami lub wręcz przeciwnie, wybujałymi ambicjami. Każda praca mówi coś o jej twórcy i o świecie, który go otacza.

Język plastyczny nie ma swojego jedyne alfabetu. Może to być język abstrakcji, geometrii, metafory, realizmu, surrealizmu. Niektóre prace poddane są rygorowi struktury, w innych kompozycja jest swobodna, ekspresyjna. Są prace mimetyczne, odzwierciedlające rzeczywiste przedmioty czy pejzaże, są portrety mniej lub bardziej przekształcone czy uniwersalizowane, są prace skupiające się na własnym medium. Obok nieruchomych obrazów, których wnikliwe obejrzenie zależy tylko od wrażliwości widza, pojawiają się filmy czy prace wideo, na których poznanie w całości trzeba przeznaczyć określoną ilość minut. Niektórzy artyści zdecydowali się na prezentację ulotnych prac, w których istotą był namacalny udział widza (**Jacek Złoczowski** zapraszał do wejścia w świat wirtualnej rzeczywistości w okularach VR) lub w których widz był przypadkowy (performanse **Krzysztofa Krzysztofa** zrealizowane na bielskich ulicach 29 i 30 czerwca).

Bielski Festiwal Sztuk Wizualnych jest kontynuacją wystaw środowiskowych, które Związek Polskich Artystów Plastyków organizował od początku istnienia, czyli od 1945 roku. Często były to konkursy w formule Praca Roku, w których artyści byli nagradzani, mniej lub bardziej symbolicznie. Bielski festiwal objął patronatem Prezydent Miasta Bielska-Białej,

który ufundował nagrodę finansową, przyznaną w jego imieniu przez jury złożone z przedstawicieli organizatorów festiwalu. Drugą nagrodę ufundował sponsor, którym od kilku edycji jest firma Aqua SA. Natomiast nagrody w formie wystaw indywidualnych przyznali dyrektorzy galerii i muzeum. Oprócz wystaw festiwalowych zostało zorganizowanych szereg wydarzeń towarzyszących: wystawy w górach – w Starej Stacji kolejki linowej na Szyndzielnię czy w dawnym schronisku na Dębowcu; wystawa jednego wieczoru w galerii ToTu na Starym Mieście; Dni Otwartych Pracowni; panel dyskusyjny z udziałem artystów; warsztaty dla dzieci i młodzieży prowadzone przez artystki biorące udział w wystawie. Planowany jest także graffiti jam, w trakcie którego powstanie ogromny mural na wiadukcie kolejowym przy ul. PCK. Na zaproszenie artystów z przężnego bielskiego środowiska street artu, udział we wspólnym malarskim jamowaniu wezmą także artyści z innych stron Polski.

Przyglądając się poszczególnym pracom na wystawach nie sposób uciec od pytań: co nurtuje współczesnych artystów, co chcą przekazać widzom, jakie są obszary ich zainteresowań. W ogromnej większości przypadków nie są to tematy dotyczące bieżących wydarzeń polityczno-społecznych, którymi żyją współczesne media. Kiedyś takie zaangażowane prace określano mianem publicystyki; na festiwalu wielu takich nie znajdziemy. Artyści wolą wypowiadać się o rzeczywistości nie wprost, ale poprzez symbol i metaforę. Najbardziej krytyczna praca to obraz „Kamufaż” **Krystyny Nikiel**, który zdobył Nagrodę Sponsora. Realistyczne ujęcie fragmentu klatki schodowej i widzianej od tyłu postaci bezdomnego, chroniącego się tam przez zimowym chłodem, to wyraz empatii autorki i jej wnikliwego spojrzenia na sprawy, obok których większość z nas przechodzi obojętnie. Z kolei laureatka Głównej Nagrody **Teresa Sztwierzniak** w obrazie „Obrońca Terytorialna Kraju” odnosi się do aktualnej sytuacji politycznej, jednak robi to w sposób subtelny i dowcipny, nie narzucając widzom jednoznacznej interpretacji. Jej styl, określany mianem realizmu magicznego, charakteryzuje się precyzyjnym rysunkiem, iluzjonistycznym modelowaniem głębi, rozpoznawalną paletą barw. Artystą, który w swoim malarstwie nie waha się krytykować współczesnego świata, używając ekspresyjnej formy i zdecydowanej kolorystyki, jest **Czesław Wieczorek**. Jego „Zawierciański centaur” to autoportret symboliczny, umieszczony w przestrzeni zdewastowanej przez ciężki przemysł. **Zdzisław Kudła** w obrazie „Szufłady i szufładki” symbolicznie rozprawia się z ludzkim życiem, jego poszczególnymi etapami, radościami i przykrościami, z których najbardziej doskwierająca jest... śmierć, zobrazowana w postaci dwóch spowitych w całuny, spoczywających w swoich oddzielnych szufładach osób. „Ikony stylu” **Magdaleny Stelmaszyńskiej** są dramatycznym w wyrazie, nieco surrealistycznym w formie obrazem, będącym protestem przeciw presji mody i całej maszyny z nią związanej. „Tysiące ułkuć” **Joanny**

Wowrzeczki to haft na płótnie z reprodukcją dawnej fotografii z pochodu pierwszomajowego; praca związana jest z prospołeczną działalnością artystki w Świątlicy Krytyki Politycznej „Na granicy” w Cieszynie.

Wiele prac dotyczy problemów ekologii. „Nosorożec biały północny (ostatni) – imit.” **Krzysztofa Kokoryna** to reakcja artysty na informację, która niedawno obiegła świat, dotyczącą śmierci ostatniego przedstawiciela tego gatunku. To tylko czubek góry lodowej: zagrożonych gatunków jest dużo więcej, a świadome czy nieświadome wyniszczanie ich jest wciąż niechlubną kartą naszej współczesnej historii. Przedstawiciele świata zwierząt, w tym gatunki zagrożone, w sposób realistyczny maluje **Andrzej Mielnikow**. **Marcin Malicki** zwraca uwagę na wymieranie pospolitych do niedawna wróblu, a **Beata Tarnawa** i **Błażej Sobański** apelują do naszej wrażliwości ekologicznej poprzez metaforę. „Pejzaż z Barankiem” **Antoniego Konarzewskiego** to z jednej strony scena, którą artysta, mieszkając w górach, w Istebnej, może oglądać na co dzień, z drugiej – symbol nieodmiennie kojarzący się z chrześcijaństwem. Własną wersję „piramidy zwierząt” proponuje **Alicja Jakimów**, a **Michał Kliś** niezwykle lekką kreską rysuje ważki na plakacie dla japońskiego wydawnictwa. Symbolem kota polującego na mysz posłużył się **Sebastian Kubica** w plakacie „Tolerancja”, zaś **Hanna Grzonka-Karwacka** ironicznie odnosi się do zwyczaju hodowania w domu gryzoni: „Ja go tak kocham, a on mnie ugryzł”. **Małgorzata Kokoryn** w swych niewielkich, precyzyjnie wykonanych pracach ceramicznych łączy użytkowe naczynie z wizerunkiem zwierzęcia („Kameleom”), a **Natalia Paw** rysuje ryby, które są rzeczywistymi wyobrażeniami ich kształtów, ale przybierają bardzo dekoracyjną, ornamentálną formę. Linoryt „Wigilia z Anną” **Katarzyny Żaczek** również zawiera wkomponowane w dekoracyjną całość przedstawienia ryb, tyle, że w roli... pokarmu. **Agula Swoboda** używa wizerunków zwierząt do tworzenia metaforycznych portretów ludzi, zaczynając do siebie i własnej rodziny. „Posprzątanie” to scenka, w której postać kobieca z głową sarenki integruje się w zaciszu domowym z ptakiem, małpką i rybkami akwariowymi. **Małgorzata Fober**, w nagrodzonej czarno-białej fotografii, zderza niezwykle sugestywny portret psa kundelka z wyrafinowaną rzeźbą głowy bulteriera. „Gacek” **Wojciecha Gawora** to czarny pies, namalowany z zaskakującej perspektywy wśród tulipanów, na zielonym tle. **Beata Stoszek** maluje niezwykle dekoracyjny ornament, układający się w kształt drzewa, który zbudowany jest z... sylwetek szczurów. **Małgorzata Sowa** w pejzażu o intensywnie pomarańczowym kolorze, z uschniętymi pniami drzew, umieszcza dwa ciemne kształty, przypominające niewielkie zwierzątka, jeża i kota. „Horses” to obraz **Bożeny Wrony**, dla której konie są ważną treścią życia i stanowią główny temat jej obrazów. Z kolei filiżanka „Fruva” **Dariusza Czernka**, to efekt jego pasji ornitologicznej: naczynko przybiera kształt gniazdko z ułożonymi na dnie jajeczkami. Kończąc wątek animalistyczny przywołajmy pracę **Mateusza Taranowskiego**, który na fotografii przedstawiającej mur zamkowy i kopułę budynku poczty w Bielsku-Białej namalował... leżącego żbika.

Zwierzęta jako istoty żywe są cudownym, namacalnym wytworem natury. Przywoływanie ich wizerunków związane jest z głęboką wrażliwością na piękno, ale i obawą przed zagrożeniem, jakie dla dzikich zwierząt niesie cywilizacja. Ale nie tylko zwierzęta są emanacją natury. Równie ważną rolę pełni pejzaż, od XVII wieku, za sprawą holenderskich malarzy, samodzielny temat w sztuce. Co ciekawe, w ostatnich dekadach akcent przesunął

się z malarstwa pejzażowego, tak ważnego w bielskim środowisku do końca lat 80. XX wieku dzięki Grupie Beskid, na pejzaż fotograficzny. Nieocenioną rolę w popularyzacji nie tylko tego medium, ale także pejzażu w fotografii, odegrali Andrzej i Inez Batur, założyciele Galerii Fotografii B&B i Foto Art Festivalu. Zwłaszcza **Inez Batur** odnosi sukcesy w fotografii pejzażowej. W prezentowanej na wystawie pracy „Na chwilę” łączy zachwyt nad pięknem przyrody i podziw dla odwagi człowieka, z refleksją na temat kruchości egzystencji.

Pejzaż, czasem minimalistyczny, czasem bogaty w różnorodne formy, stał się inspiracją dla wielu fotografów uczestniczących w festiwalu. **Kazimierz Gajewski**, **Roman Hryciów**, **Agnieszka Janik**, **Agnieszka Jaworska**, **Anna Kucharska**, **Natalia Lisek-Borowicz**, **Henryk Malesa**, **Sławomir Pilch**, **Piotr Pryczek**, **Tomasz Rak**, **Jan Sadlik**, **Piotr Targosz** zachwycają się pięknem nieskażonego cywilizacją pejzażu, jego strukturą układającą się nieraz w abstrakcyjne formy. **Piotr Borowicz**, **Leszek Górski** i **Leszek Buzderewicz** dostrzegają graficzne piękno nowoczesnej wielkomiejskiej architektury, zaś **Katarzyna Zolich** – społeczną wymowę obskurnych obrazów znanych z codziennego życia. **Piotr Czadankiewicz** przekształca w grafikę pejzaże kosmiczne, odwołując się do starotestamentowej Księgi Rodzaju a **Ryszard Pielesz** z abstrakcyjnych form graficznych wywodzi skojarzenia z pejzażem (prace z cyklu „Mistyka Gór”). Przekształcone, zmultiplikowane i uproszczone kolorystycznie skały, spośród których wyłaniają się grupy ludzi, jakichś wędrowców, może uchodźców – to obraz **Piotra Wisły**, łączący grafikę, fotografię i malarstwo.

Pejzaże *stricte* malarskie to „Szkwał” **Mariusza Horeczego**, odwieczny zachwyt człowieka nad potęgą morza i „Zaorane pole podczas ulewy” **Jana Grygierczyka**, który odnajduje urodę w tak prostych, codziennych sytuacjach, jak widok z okna w czasie deszczu. „Legenda Tatr” **Piotra Kutryby**, narysowany tuszem widok pasma górskiego, to z kolei zachwyt nad potęgą gór, a jednocześnie odwołanie do prozy Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Pogodny pejzaż **Barbary Nachajskiej-Brożek**, wykonana z wełny nieżyłka tkanina, nabiera dramatycznej wymowy wraz z ujawnionym tytułem: „Wycinka”. Elementy przyrody maluje **Beata Tomas** („Dmuchawce”), **Tatiana Leszczyńska** („W cieniu błękitu”), **Urszula Klimczak** („Amaryllis”) i **Ewa Surowiec-Butrym** („Zielnik”). „Oddział” **Zbigniewa Burego** to ułożone w szeregi, namalowane na surowym płótnie kształty przypominające liście lub kwiaty. Z kolei ułożone w rzędy połówki i ćwiartki jabłek to praca **Jarosława Stocha** o rozbudowanym tytule „Apfelgnosis czyli grzeszność owoców drzewa wiadomości dobrego i złego”. Róża stała się inspiracją dla tkaniny „Blossom” zaprojektowanej przez **Agnieszka Szczygielską-Mulawkę**, a w abstrakcyjnym witrażu **Patrycji Goduli** dopatrzeć się można kształtów liści. **Agnieszka Jagielka** wprasowuje rośliny w papier pod prasą drukarską („Posoka”). Z kolei **Joanna Zemanek** wypala na jedwabiu skomplikowany rysunek kwiatu, który może kojarzyć się erotycznie („Popatrz na moje włosy” z cyklu „Łono natury”). **Paulina Poczęta** w hiperrealistycznym rysunku utrwała kształty ni to korzeni, ni poroża („Wzrastanie”). **Dariusz Gierdal** w zestawieniu zwiędłych kwiatów i fragmentu ludzkiego ciała przywołuje wątki wanitatywne. Kwiat mieczyka zeskanowany wielokrotnie, a następnie złożony w całość nabiera wrażenia trójwymiarowości; jego ogromny wydruk zestawiony jest ze zdjęciami mieczyków przeznaczonych na bukiet nagrobny („M.” **Małgorzaty Łuczyny**).

O ile inspiracją dla wielu artystów jest przyroda, o tyle tematem dla innych staje się człowiek i jego dzieło. Niejako w opozycji do tradycyjnego pejzażu, przedstawiającego naturę, jawi się weduta, czyli pejzaż miejski, stworzony przez człowieka. Takim przykładem jest „Mostowa o poranku” Joanny Rzeźnik, obraz olejny w pastelowych barwach. Uliczki miejskie w dawnym stylu, z przechodzącymi obok mieszkańcami, malują **Leszek Kwaśny** i **Agata Ruman**. Fragmenty miejskiego pejzażu, urokliwe stare drzwi utrwaliła **Ewa Fodczuk**. Na linorycie **Barbary Babińskiej-Waluś** ruiny symbolizują jakieś utracone wartości („Wnętrze – przenikanie”). W rozbudowanej instalacji malarskiej **Barbary Gabryel**, na pozór abstrakcyjnej kompozycji prostokątów i kół, można zobaczyć realistyczny obraz powybijanych szybek i starych wentylatorów w fabrycznych oknach („Fragmenty miasta – okno”). „Abstrakcyjne miasto” to futurystyczna wizja autorstwa **Moniki Kilan-Borowskiej**. Również **Ada Rudyk** obraz o gładkiej fakturze tytułuje „Miasto 11” z cyklu „Cityscape”, skłaniając widza do poszukiwania znajomych kształtów w kanciastych plamach bieli, żółci, czerni i czerwieni.

Abstrakcje stanowią sporą grupę prac. Niektóre można wywieść z uproszczonych, nastrojowych pejzaży: „002” **Przemysława Dominika**, „Summertime” **Władysława Kawczaka**, obraz bez tytułu **Karoliny Krzemppek**, „Promenada” **Elżbiety Kuraj**, „Pejzaż VIII” **Piotra Kwaśnego**, „Concept World” **Rafała Knopa**, „Barwy ziemi” – emalia **Jolanty Knapk** czy duży obraz **Marii Posłusznej**. „Nokturn” **Jacka Malinowkiego** i „Dotykanie” **Marzeny Gębali** to fakturalne monochromy. Oszczędne czarno-białe kompozycje tworzą **Barbara Nycz** („Iluzja oczywistości”) i **Joanna Sułek-Malinowska** („Chromosfera V”), za to obraz „W czerwieni” **Ernesta Zawady** uwodzi soczystymi żywymi kolorami. „Tablice elektryczne” **Henryka Jasińskiego** choć wywodzą się od konkretnych przedmiotów, przybierają abstrakcyjne kształty. Grafiki „Déjà vu” **Aleksandry Bury** i „Scars VII” **Anny Wajdy** to abstrakcje ujęte w kształt wrzeciona. Podobnie jak zbliżony kształtem „Portal”, relief tkacki **Ewy Bergel**, wskazują na przekonanie, że istnieją bramy do innego świata, a taką bramą może być tono kobiety. Forma trójwymiarowego wrzeciona to główny element instalacji **Waldemara Rudyka** „Obiekt napowietrzny”, rozwieszona na gałęziach kasztanowca obok Galerii Bielskiej BWA, przy ul. Mickiewicza. „Okno” **Aleksandra Mrowca** to ekspresyjna abstrakcja, której punktem wyjścia był portret. „Evidence”, obraz **Bartka Zygmunta-Siegmunda**, był pewnie na początku przedstawieniem czegoś konkretnego; po procesie przemalowywania, o którym pisze autor, zostały jedynie nierozpoznawalne kształty oraz iluzjonistycznie namalowana taśma malarska. Zupełnie inny charakter mają prace, dla których podstawą kompozycji jest geometria. To obrazy przestrzenne **Tamary Berdowskiej**: zdyscyplinowane, malowane według przyjętego przez artystkę programu, poddane rygorowi matematyki; grafika komputerowa **Tadeusza Moskały**, który bada możliwości dotarcia na płaszczyźnie do trzeciego wymiaru, czy wielkoformatowa grafika **Tomasza Jędrzejki** z cyklu „Sacrum”, który abstrakcyjną formę wyprowadza od skrajnie uproszczonego przedstawienia człowieka w ruchu. Geometryczne formy i symetria służą konstruowaniu ornamentu, którym chętnie posługują się artyści z nurtu ezoterycznego: **Martyna Borsewicz**, **Irina Mielnikowa**, **Dariusz Marszałek**, **Izabela Ewa Oidak**. Symbolika w ich obrazach jest zasadniczym środkiem wyrazu, zachęcającym do pogłębionego odczytania przekazu. **Karina Czernek** wykorzystuje ornamentalne tkaniny budując z nich nowe struktury oraz dodając subtelną ingerencję malarską. **Anna Demianiuk** tworzy przestrzenie

wypełnione ornamentycznym rysunkiem, dając wyraz niepojętej wyobraźni. **Ilona Witkowska** paterę w kształcie koła dekoruje ceramiczną mozaiką („Noc”). **Piotr Figiel** pokrywa ornamentem wielkie serce, zza którego wyłania się głowa mężczyzny i akt kobiety, a nad wszystkim góręje wprowadzający grozę pasiak oświęcimski.

Obok geometrii także pismo i litery stają się motywem przewodnim dzieł wykonanych w różnych technikach. „Wieża Babel” **Magdaleny Szadkowskiej** to kompozycja z arkuszy blachy pokrytych białą emalią, z wypukłymi napisami „o mój Boże” w różnych językach, przybierającymi formę ornamentu. W mozaice z emalii **Adama Molendy**, utworzonej z różnokolorowych regularnych kótek, odczytać można litery układające się w znak tzw. świętej pieczęci: równoramienny krzyż z monogramem Chrystusa IC XC NIKA (Jezus Chrystus zwycięża). Wysoki tryzometryrowy sztandar **Miroława Ciślaka** zawiera teksty wierszy, które stają się literackim konkretem na swobodnym malarskim tle. Rzeźba-obiekt **Krystyny Pasterczyk** to piła, narzędzie służące do ścinania drzew, ale mogące także być instrumentem muzycznym. Dwie strony piły, jak awers i rewers, zawierają dwa słowa: LAMENTOSO i jego anagram: MOLESTANO. Praca dedykowana Jerzemu Wrońskiemu przypomina o niezwykłych muzycznych zainteresowaniach profesora, który dla wielu współpracowników i studentów Instytutu Sztuki UŚ w Cieszynie był niedościgłym wzorem pedagoga i artysty. „Listy” **Anety Głowackiej** wbrew tytułowi nie zawierają liter, ale są zwiewnymi jak kartki papieru taflami półprzeźroczystego szkła. „Legenda znaków” **Eweliny Malinki** to książka i baner, złożone z wydrukowanych na płótnie fotografii, w których tytułowymi znakami są pieprzyki i znamiona na ludzkiej skórze. Tekstów z autentycznych starych modlitewników użyła **Katarzyna Pyka**, przykrywając każdą kartkę kawałkiem szkła o ostrych krawędziach („Odłamki”). Podobne kolekcje gromadzi **Jarosław Skutnik**, jednak dla niego są to twarze: fotografie różnych osób na wytrawionej blasze aluminiowej tworzą jego „Matryce pamięci”.

Eugeniusz Deleka swoje quasi-abstrakcyjne grafiki o pieczołowitym rysunku opiera na konkretnym przedmiocie symbolicznym. Podobnie drobiazgowy rysunek traktowany ornamentalnie, w swoich matrycach graficznych stosuje **Paweł Deleka**. Odnoszące się w obu przypadkach do szerokiego pojęcia „kultura” prace przywołują do świata przyrody postać, która jako jedyna w dziejach była w stanie tę przyrodę zmienić – człowieka. Konstruującego z jednej strony genialne wynalazki i imponujące budowle (piramida w pracy „Odłamek wieczności” **Pała Deleky**), ale z drugiej – być może sprawcą katastrofy na skalę globalną, przed którą będzie musiał chronić się, jak niegdyś Noe („Arka III” **Eugeniusza Deleky**). Ogromny statek na rysunku **Pała Warchoła** także wzbudza podziw dla umiejętności konstruktorskich człowieka (a przy okazji dla umiejętności rysunkowych autora), ale i jego bezradności wobec zjawisk przyrody, nad którymi nie może zapanować („Ognie świętego Elma”). Z niesprzyjającą pogodą musi zmagać się także stateczek w ilustracji **Zbigniewa Poraniewskiego** („We mgłę”) oraz historyczny galeon na obrazie **Rafała Huczka** („Ocean nie czeka na nikogo). Podróżowanie, tym razem samolotem, to temat gry planszowej dla Swiss Airlines, którą zaprojektowała **Aleksandra Magnuszewska-Oczko**. **Lech Helwig** od lat specjalizuje się w rysowaniu miniatur starych samochodów; w rysunku „Za szybą” artysta demonstruje swe umiejętności rysowania

przeźroczystych powierzchni. „Moto perpetuo w czerwieni” **Krzysztofa Dadaka**, to podzielona na 12 kwadratów emaliowana blacha, z cyklem sekwencji obrazujących orkiestrę symfoniczną i poszczególne partie instrumentów, czasem trudno rozpoznawalnych w niemal abstrakcyjnej kompozycji. Brak postaci ludzkiej, ale jej sugestią, stosuje **Agata Tomiczek-Wołoniec**: „Gratitude” (ang. „wdzięczność”) to obraz zwiewnej przeźroczystej sukienki leżącej nad brzegiem morza, z pączkiem róży zamiast głowy i zderzony z nim fragment z obrazem przypominającym portal romański. Do zupełnie innej kultury odwołuje się **Małgorzata Szram-Lipka**: jej ceramiczna rzeźba to symboliczny portret słynnej somalijskiej modelki Waris Dirie, mużumtarki walczącej o prawa kobiet. W religii i kulturze islamu zabronione jest tworzenie wizerunków istot żywych, stąd „Waris” ma kształt róży pustyni ze wznoszącym się nad nią obłokiem. Takich skrupułów nie ma **Katarzyna Krutak**: jej obraz „Obecność” to zachwyty nad urodą afrykańskiej kobiety.

Postać ludzka, ciało człowieka czy jego portret, to motyw w sztuce obrośnięty największą ilością znaczeń, symboli i odniesień – do historii, kultury, religii, etyki itd. Na wystawie możemy oglądać różnorodne sposoby przedstawiania człowieka i różne funkcje tych przedstawień. Zarys ludzkiej postaci w szkicowej, uproszczonej formie pojawia się w malarstwie **Janusza Karbowiczka**, dla którego przewodnim tematem jest dialog z drugim człowiekiem („Spotkanie ponowne”) oraz **Aleksandry Nedyńskiej** („Marzyciel”). „Michalina na ćwiczeniach” to skrajnie oszczędny rysunek **Marka Marczaka**, zaś „Totem” **Leszka Oprządka** uświadamia, że skażeni antropocentryzmem dopatrujemy się przedstawień człowieka w najprostszej nawet formie, jeśli tylko wprowadzimy sugestią twarzy. Z głową kobiety kojarzy się „Lamppa +” **Mirosława Mikuszewskiego** – dzięki umieszczeniu w odpowiednich miejscach akcentem różu i błękitu. **Michał Bałdyga** upraszcza portrety do kilku kolorowych kwadratów; dopiero oglądane z daleka ujawniają swoje źródło, którymi są postacie z ikon bizantyńskich. „Still life” czyli „martwa natura” to tytuł obrazu **Tomasza Kasta** przedstawiającego ludzką czaszkę.

Bronisław Krzysztof jest mistrzem postaci ludzkiej, jego akty w brązii to popis realizmu zderzonego z symboliką bliską kulturze europejskiej. Rzeźba „Stoję” zaskakuje uproszczoną formą przedstawiającą sylwetkę kobiecą bez głowy. Postać wyrzeźbiona w drewnie przez **Piotra Kowalskiego** jest nieokreślonej płci, bo ważne jest jej wnętrze; twarz przykryta tkaniną, zamknięte oczy, a to co istotne rozgrywa się w myślach i uczuciach („Strojenie duszy”). „Profil”, rzeźba z ceramiki **Grzegorza Sitka**, to refleksja związana z nieadekwatnością matrycy, planu, założenia – z jego realizacją, wykonaniem. Co z tego, że mamy dobre wzory, ideały, skoro w praktyce wychodzi jakoś inaczej...

Męskie portrety to fotografie: „Smak papierosa” **Zbigniewa Podsiadły**, jedna z nielicznych na wystawie prac, którą można zaliczyć do nurtu społecznego oraz stylizowany, perfekcyjnie wykonany „Autoportret w czerwonym turbanie” **Adriana Lacha**. „H” **Jacka Kućki** to symboliczna ludzka głowa, wypełniona kolażem zdjęć z gazetek reklamowych i książek historycznych, zaś **Tadeusz Kóska** w ironicznym „Autoportrecie” namalował siebie jako Pinokia. Rysunek markerem **Artura Bosowskiego**, w stylizyce graffiti, przedstawia Notoriousa B.I.G., rapera zastrzelonego w 1997 roku w Los Angeles. „Zielony wędrowiec” **Rafała Bojdysa** odwołuje do powieści Liliany Bardijewskiej i spektaklu w Teatrze Lalek Białulka, o zielonym

stworu wędrującym przez świat kolorów. Z wizerunkiem doskonałego ciała męskiego, jakim były greckie rzeźby, postmodernistyczną grę prowadzi **Michał Hyjek**: używa graficznych wersji postaci Apolla, Hermesa czy Dionizosa i zderza je z nowoczesnymi technologiami, zamieniając zwykłe legginsy na interaktywne poprzez umieszczenie na nich modułu NFC („Męski aerobik”). Młody artysta, który sam dobrze opanował jazdę na deskorolce, prezentuje filmową instrukcję wykonywania poszczególnych figur na desce. Zauważa przy tym rozwijający się gwałtownie, podobnie jak było to w antyku, współczesny kult ciała i zdrowego trybu życia. Dwie męskie sylwetki, przypominające odbity symetrycznie kleks atramentowy jak w teście Rorschacha, to plakat „Kain i Abel” **Wiesława Łysakowskiego**. Artysta użył symboliki biblijnej, wskazując na nieustannie towarzyszące rozwojowi ludzkości grzech bratobójstwa. W niewielkiej rzeźbie „My” **Andrzej Niedoba** przedstawił dwóch mężczyzn: dużą siedzącą postać chłopca i stojącą między jego nogami małą postać dorosłego człowieka. To odwrócony schemat „Tronu Łaski”, ikonograficznego przedstawienia Trójcy Świętej, gdzie stary Bóg Ojciec trzyma krzyż z Chrystusem.

Mężczyźni są bohaterami grafiki **Ewy Szymaniec** („Portret z wąsikami”) oraz fotografii **Katarzyny Ewy Legendź** („Predator”) i **Katarzyny Konior** („Krótka historia”). „Tata, brat i ja” **Katarzyny Dietrych**, to tryptyk rysowany kredką, przedstawiający oczy trojga bohaterów w monumentalnej skali.

Badaniem napięć, jakie powstają między osobami o odmiennych płciach, zajmują się **Joanna Żochowska** w malarstwie („Connected”) i **Łukasz Karkoszka** w rzeźbie ceramicznej („Para”). W płaskorzeźbie **Artura Gburka** „Tryptyk sentymentalny” mamy do czynienia z archetypiczną sceną biblijną grzechu pierworodnego w raju, jednak otoczenie – baobab, krokodyl itd., wskazują na Afrykę, w czym autor zdaje się być zgodny z naukowym odkryciami, że nasi przodkowie wywodzą się z Czarnego Kontynentu. **Agnieszka Loska** posługuje się symboliką włoskiej komedii dell'arte, z głównymi bohaterami reprezentującymi „maskę komiczną” i „maskę poważną” („Arlekin i Kolombina”). Osoby o odmiennych płciach, pozbawione ubrań, a jednak w zgoła odmiennych, niż seksualne, sytuacjach pojawiają się na dwóch pracach: „Without suits: we all belong here” z cyklu: „Pojednanie” **Ewy Marzeny Wolf** to dokumentacja performansu fitoterapeutycznego jaki artystka zrealizowała w Izraelu w 2017 roku, zaś fotografa, której autorką jest **Kristýna Kašparová**, to dokumentacja performansu „Dream Party” **Dariusza Fodczuka** na Festival of Naked Forms w Pradze (2017). U **Jolanty Chomiczkiej-Kozłowskiej** nagie postaci kobiety i mężczyzny są zupełnie sobą niezainteresowane, pochłonięte każde własnym ekranem smartfona („Adam i Ewa sezon drugi”).

Kobiece akty to mocno zakorzeniony w historii sztuki typ przedstawienia. Ten z punktu widzenia mężczyzny w dobie *gender* podejrzewany bywa o przedmiotowe traktowanie ciała kobiety. Nie przeszkadza to **Markowi Głowackiemu** („Maska II”) i **Witoldowi Jacykowowi** („Geometria”) spojrzeć na ciało kobiety jak na materię sztuki. Dla **Bogusława Boby-Colina** i **Wojciecha Zaprzęta** kobieta to zagadka, której warto poświęcić wiele uwagi. **Jerzy Taliak** widzi w kobiecie zarówno obiekt pożądania, jak i świętą czy anioła; jego rysunek może przywołać również na myśl *Monę Lisę* Leonarda da Vinci. Stylizowane portrety fotograficzne pięknych kobiet wykonał **Damian Wójcik** i **Wacław Leszczyński**. „Stara kobieta milczy”

to grafika **Leszka Zbijowskiego**, parafraza tytułu słynnego dramatu „Stara kobieta wysiaduje” Tadeusza Różewicza. U **Macieja Rodziewicza** postać kobieca, wykonana szablonem, symbolizuje ludzkość uzależnioną od elektryczności („Ciemność”).

Krzysztof Morcinek swój obiekt fotograficzny, złożony z wielu warstw czarnej gumy, zatytułował „J”. Wszyscy, którzy znali Jadwigę Smykowską, rozpoznają portret zmarłej w 2017 roku znanej cieszyńskiej artystki, nadrukowany na kolejne warstwy materii, układające się w kształt piramidy.

Kobięcy akt wykonany przez kobietę to wielkoformatowe rysunki **Anny Witkowicz** (z cyklu „Spotkania”) i **Natalii Pawlus** („Jestem tu”) oraz malarstwo: **Barbary Gawędy-Badery** („Most”) i **Aleksandry Firlinńskiej** („Przeźreńca transcendentna”). Portrety kobiety w różnym wieku prezentują w malarstwie: **Ewa Wąsikiewicz-Wolnicka** („Wiosna”), **Paulina Pisuk-Czech** („Sonia”), **Justyna Kacperska-Dendys** („Malwina”), **Anna Kuzawińska-Sikora** („Biegająca”) i **Ilona Krieser** („Kokardy”), a w grafice **Ewa Matecka** („Kobieta w sieci”). **Lidia Sztwiertnia** swój „Autoportret” w wiercu z róż odlewa w brązie, a **Katarzyna Fober** portret „#zerotrosk” rekonstruuje z oddzielnych kawałków wyrzeźbionych w glinie ceramicznej. „Atom Girl” **Agaty Agatowskiej** to charakterystyczna dla artystki futurystyczna rzeźba, z wpisaną w ornamentalny korpus dziewczęcą głowę. Ciekawe są portrety fotograficzne kobiet: „Red” **Joanny Chudy**, „Duality” **Anny Bodnar** i „Portret kobiety” **Doroty Koperskiej**. **Dominika Hyjek**, projektująca i szyjąca stroje postaci z mangi japońskiej, jest także cosplayerką, uczestniczącą w grach w realnym świecie i modelką prezentującą strój własnego autorstwa na fotografii „Geisha Miryoku”. „Kto zawiązał wstążkę” i „Łabędź” **Urszuli Kluz-Knopak** to fragment większej całości, w której artystka kreuje surrealistyczne obrazy z udziałem... kobiecych dłoni. Fragment dłoni jest także motywem fotografii **Mariusza Bieńka** „Manus”.

Przedmiot w sztuce, to przede wszystkim element martwej natury, tematu od wieków zadowionego w historii sztuki. Martwą naturą jest dyptyk **Toma Swobody** „Homemade objects (yellow cloth+armchair) / Domowe przedmioty (żółte płótno + fotel)”: perfekcyjnie sfotografowane przedmioty, nabierające tajemniczości przez wprowadzenie motywu zastony. Przedmiot to także sztuka użytkowa, wzornictwo, dizajn – pojęcia mieszczące w sobie różne formy aktywności twórczej. Ceramika to przede wszystkim naczynia, choć nie wszystkie służą w codziennym życiu („NiecoDzienne Przedmioty Obte” **Moniki Dąbrowskiej-Picewicz**, „Sklepy cynamonowe” **Katarzyny Handzlik**, „...na marzenia” **Agaty Surdziel**). To także wieża z ażurowym prześwietem, przez które przenika światło („Wibracje” **Jolanty Hermy-Pasińskiej**) lub instalacja złożona z kilkudziesięciu ceramicznych, pięknie szklonych fletów, z których każdy jest prawdziwym instrumentem służącym do grania („Kształt dźwięków” **Małgorzaty Skałuby-Krentowicz**). „System” **Krzysztofa Ligusa** to zestaw metalowych rurek i form przypominających czary głosowe trąbki, ale ich funkcją nie jest wydobywanie dźwięku, raczej zwrócenie uwagi na powiązania, które muszą istnieć w orkiestrze, a szerzej – w każdej grupie tworzącej coś zespołowo. Te powiązania obrazuje także rysunek **Aleksandra Oczki** „...wszystkie nasze codzienne sprawy”. „Skrawki, ścinki, ścięgi” **Lucyny Wylon** to tkanina złożona z 16 miniatur – szkieł z różnych materiałów. Potrzebne do wyposażenia wnętrza meble prezentuje **Jakub Markiel** („Szafka z rzeźbionymi frontami”).

Filmy eksponowane na wystawie to z jednej strony fabuła, jaką jest „Kurierka” – trailer animowanego filmu dokumentalnego **Marka Luzara**, opowiadającego historię Władysławy Rzepeckiej z domu Harat, 17-letniej dziewczyny, która w 1943 roku przewiozła dla Jana Karskiego dokumenty świadczące o zbrodniach hitlerowców w KL Auschwitz. Animacja poklatkowa „Automatyzm i interwał” **Krzysztofa Kaczmarza** czy „Fotografia 1.1D” **Bo Jaroszka**, to eksperymenty z formą i samym medium filmowym. „Mercallo” **Karola Komorowskiego** odnosi się do nazwy miejscowości w północnych Włoszech, gdzie artysta spędził kilka miesięcy. „Need more space than time” **Agnieszki Gołaszewskiej** jest zapisem jej aktywności performerskiej i podróżniczej oraz refleksji budującej nowe doświadczenia. Zapis filmowy jest jednym z elementów instalacji **Grzegorza Sztwiertni** „Pryings/Wtargnięcia”. Tytuł nawiązuje do słynnego performansu Vito Acconiego z 1971 roku, w którym artysta usiłował otworzyć zamknięte oczy partnerki. Grzegorz Sztwiertnia analizuje przypadki okaleczeń ciała zebrane w katalogu ran wojennych, balansując między fascynacją a odrazą. Pracą dotyczącą wideo jako medium, środka przekazu obrazu cyfrowego, jest instalacja „Obraz kontrolny” **Wacława Bachmana**. Ekran telewizorów wyświetlają zapis z dwóch kamer, rejestrujących powierzchnię dwóch obrazów, niebieskiego i czerwonego. To nawiązanie do emblematycznych prac z początków wideo-artu, jak choćby do „TV-Buddha” **Nam June Paika** z 1974 roku.

Każda z prezentowanych prac jest wynikiem procesu twórczego, realizacją zamierzenia, pomysłu. Do widzów należy druga część procesu: przyswojenie dzieła, zrozumienie przesłania, a na koniec – ocena rezultatu. Tak, jak każdy artysta może stworzyć pracę, która go wyraża, tak każdy z widzów może takiej pracy poszukać, a odnalazłszy – zachwycić się nią i zainspirować. Szeroki wybór daje szansę, że każdy znajdzie coś dla siebie.